

Kącik dla pań

Kostjumy spacerowe i podróżne

Z rozpoczynającym się okresem wakacyjnym wyjazdy i podróże ko-
leją, statkiem lub automobilem stają
się na porządku dziennym. Jak się
ubrać w podróż? — zapytuje się
każda elegancka przeglądając swoje
stroje. Najpraktyczniej, najzręcznie-
j, najmłodziej wygląda kostjum, jeden
z tych, które tu podajemy poniżej.
Wielki lub płócienny tailleur, we-
dług ostatniej mody zrobiony, to
znaczy żakiet o szerokich ramionach,
wcięty w stanie, i przedłużony „ba-
sque”, przybrany kieszonkami lub
guzikami.

Spódniczka jest gładka i ozdobio-
na jedną lub kilku fałdami, zawsze
krótka. Kostjumy spacerowe suk-
nie, a nawet często wizytowe są krót-
kie i stanowią kontrast z powłoczy-
stością wieczorowych i balowych
tulei.

Ostatnie nowinki o modzie

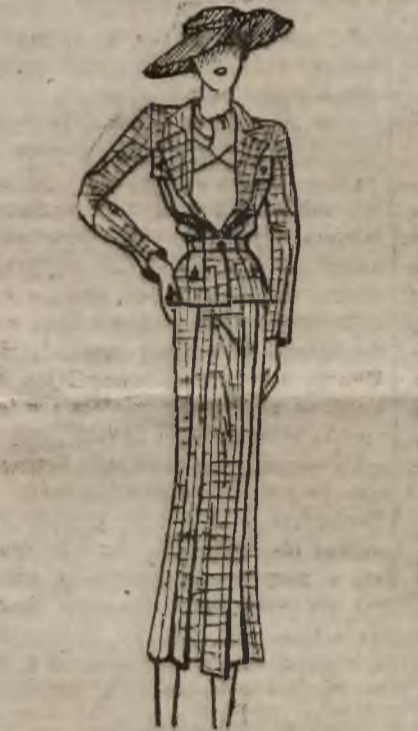
Modne są koronkowe suknie o bar-
dzo skromnym, prostoliniowym ry-
sunku.

Przybieramy paillette'kami wiezo-
rowe rękawiczki, torebki, szarfy i o-
zdoby noszone we włosach.

Nosi się dużo metalowych naszyj-
ników, złożonych z kilku łańcuchów,
następujących jedne po drugich.

Praktyczną nowością są przypina-
ne treny, które umieszczają się na
spódnicy, pod pufem lub węzłem, zdo-
biącym suknię.

Najnowsze płaszczyki zapinane są
stylu jak fartuszeki dziecięce.



Model Nr. 1.

Kostjum tailleur z lekkiej wełny
w popielatą kratę. Szerokie ramiona
wyraźnym kantem zarysowane i sze-
rokie wyłogi nadają mu sportowy
charakter. Przybranie główne żakietu
połoga na guzikach, które są w
nieco ciemniejszym tonie. Dwie małe
kieszonki u góry i dwie u dołu przy-
kryte patkami zapiętymi na guziki
czynią żakiet praktyczny, gdyż w
kieszonki te można wsunąć bilet
tramwajowy, małą chusteczkę, tro-
chę drobnej monety, i tak dalej.

Spódniczka układa się w podłużne
fałdy, zdobiące ją z obu stron. Blu-
zeczka jest z jedwabnego płótna,
biała lub kolorowa. Mała szarfa zwia-
zana sprzodu stanowi zakończenie u-
szyl.



Model Nr. 2.

Oryginalny ensemble, złożony z
krótkiego żakietu i efektownej
spódniczki, poszerzonej na biodrach

odstającymi kieszonkami. Kostjum
ten przypomina suknię, w rzeczywi-
stości jest tailleurem, który nosić
można z krótką bluzeczką, z kani-
zelką lub bez.

Zrobiony z modnego jersey Chanel
jasno-beige w różnokolorowe desenie
jest on praktyczny na podróż i wy-
cieczki, żakiet obcisły w stanie,
ujęty jest paskiem, zapiętym na gu-
zik; rząd guzików zdobi przed żakie-
tu, który, dość szeroki w ramionach,
poszerzony jest jeszcze rękawem
lekkim bufiastym u góry.

Kołnier, zakończony jest niewiel-
kimi wyłogami, efektowne mankie-
ciki stanowią „pendant” do oryginal-
nych kieszonek, umieszczonych na
biodrach.

Spódnica rozcięta jest z boku,
szeroka fałda zapięta na trzy guziki,
nadaje jej szerokość i szyk.



Model Nr. 3.

Elegancki i młody kostjumik
płótna z „toile de lin” niebieskiego.
W żakietkach zarówno wełnianych,
jak płóciennych zasadniczą rzeczą
jest linia ramion, zarysowująca sze-
roki kwadratowy prawie kontur, jak-
kolwiek nie spotykamy już żadnych
epoletek, harmonijkowo układanych
fałd i tak dalej, używanych dawniej.

Ramiona są po amerykańsku szero-
ko zaznaczone, rękawki krótkie i
zakończone mankiecikami z białego
linianego płótna. Taki sam płócienny
szeroki kołnier, zdobi żakiet (po-
wiedźmy w nawiasie, że w letnich
kostjumach, zarówno spacerowych,
jak wizytowych, kołnierze i wyłogi
powracają do dawnego znaczenia, u-
suwając w cień dotychczasowe szarfy
i krawatki). Żakiet jest wcięty
w stanie i przedłużony „basque”, o-
ryginalnie rozcięta na trzy części i
przypominającą kielich kwiatu.

Cztery guziki w ciemniejszym, nie-
bieskim odcieniu zapinają żakiet;
spódnica tem się różni od zwykłych
kostjumowych spódniczek, że fałdy
rozszerzające ją w dole umieszczone
są dokoła i zaczynają się powyżej
kolan, co spotykamy zwykle w wizy-
towych i wieczorowych tuteach.

Białe rękawiczki zakończone man-
kietem „mousquetaire”, są stosunko-
wo krótkie i pozostawiają część ra-
mienia odsłoniętą. Model jest pomy-
ślu znanej firmy Lucien Lelong.

Zmiany personalne
w Zakładach Skody

Po śmierci dotychczasowego długo-
letniego Prezesa Rady Nadzorczej
Koncernu Zakładów SKODY w Cze-
chosłowacji, inż. senatora Józefa
Simonka, założyciela i viceprezesa
Rady Polskich Zakładów Skody, zo-
stał wybrany Prezesem tegoż kon-
cernu długoletni jego współpracow-
nik, dotychczasowy generalny dy-
rektor dr. Karol Loevenstein. P. dr.
Karol Loevenstein już przedtem był
wybrany viceprezesem Polskich Za-
kładów Skody.

Obecnie, po reorganizacji, central-
nym dyrektorem został inż. Vilem
Hromadko, dotychczasowy naczelny
dyrektor techniczny koncernu, dobrze
znany w sferach przemysłowych pol-
skich, długoletni członek Stowarzy-
szenia Techników w Warszawie. Po-
wyższe zmiany pociągają za sobą zmi-
ny personalne na innych wyższych
stanowiskach.



Model Nr. 4.

Strojny kostjum z materiału „Pie-
coli”, przerabianego w dwóch kolo-
rach: granatowym i białym. Żakiet
jest wcięty w ten sposób, iż widzi-
my przed bluzki i kołnier, służący
jednocześnie jako wykończenie dla
bluzki i żakietu.

Ten ostatni jest wcięty w stanie
i ujęty paseczkiem, poniżej którego
spadają polę podwójne, nakładane
jedne na drugie i poszerzające bio-
dra; gdyż jak wiemy, w kostjumach,
a nawet sukniach linia bioder bywa
podkreślona przez dodanie kieszo-
nek lub „basque”, fantazyjnie opra-
cowanych.

Rękawy są dość luźne i trois-
quarts, jako zakończenie ukazują one
mankietek rękawki bluzki. Bluzecz-
ka jest z białego płótna w niebieskie
paski, zapięta na guziki i przybra-
na dwiema kieszonkami. Bardzo o-
ryginalny, szeroki i wykładany koł-
nierzyk, tworzący jakby obrożę ota-
cza szyję, zakończony jest on kra-

Z kraju

PIOTRKÓW

Uporządkowanie placów miejskich.
Plac Litewski nad Strawą, przy któ-
rym wśród odrapanych kamienie ży-
dowskich stoi, restaurowany stana-
niem tutejszego oddziału P. Tow.
Krajoznawczego, starożytny Zamek
piotrkowski, jest obecnie na całej
swej przestrzeni przebrukowany
przeczem od strony Zamku wyzna-
czony jest szeroki chodnik.

Odbywające się dotąd na tym pla-
cu we wtorki i piątki targi, zostały
przeniesione na urządzone przy rze-
cznicy miejskiej targowisko.

Na placu Czarnieckiego (dawniej
Maślany), przekopywany jest mo-
zolenie zawałony gruzem teren skwe-
ru. Wprowadzono tu w czyn b. nie-
szczęśliwy pomysł wycięcia rosną-
cych tam grup drzew i krzewów. By-
ła to na obszarze rozpoczynającej się
tu dzielnicy żydowskiej jedyna pra-
wie oaza zieleni, z którą od wielu
lat żyli się okoliczni mieszkańcy.

GRUDZIĄDZ.

Ze zjazdu spółdzielni pomorskich.
Odbył się pod przewodnictwem pa-
trona spółdzielni, dr. W. Seydlitz-
zjazd spółdzielni pomorskich zrze-
czonych w Związku spółdzielni za-
robkowych w Poznaniu. Udział w
zjeździe wzięło 10 delegatów spół-
dzielni oraz przedstawiciele central-
nych instytucji gospodarczych. Zjazd
był poświęcony rozpatrzeniu aktual-
nych zagadnień spółdzielczości na
Pomorzu.

Biskupi na Pomorzu. Przebywają-
cy w Inowrocławiu od 12 — 14 bu.
księży biskupi Łukomski z Łomży i
Przedbicki z Białej Podlaskiej, za-
witali do Pelplina, skąd ks. biskup
Przedbicki udaje się do Ameryki
Północnej na wizytację polskich ko-
ściółków.

Straszne zabójstwo. Podczas koszo-
nia żyta u gospodarza Wiśniewskie-
go w Wielkiem Komorsku, robotnik
Ludwik Flisiak przeciął kosa Pawła
Dorczyńskiego brzuch, tak,
że wnetżność wyszły na wierzch.
Ranny, nie odzyskawszy przytomno-
ści, zmarł. Po dokonaniu czynu Flis-
iak zbiegł, groźne toporem ścigają-
cym go ludziami.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI
Śmierć w płomieniach. Okropną
śmierć w płomieniach znalazła 88-l-

watką z tego samego materiału co
bluzka.

Spódniczka zaopatrzona jest fałdą
sprzodu, dającą szerokość w dole.
Model firmy Jenny.



Model Nr. 5.

Wizytowa suknia w dwóch kolo-
rach i z dwóch materiałów zrobiona:
z czarnego crépe i z białej piki „al-
bène”.

Staniec, przypominający żakiet i
przedłużony odstającą i lekko sfal-
dowaną basque, jest wcięty w stanie,
czarny paseczek zapina się na dwa
białe guziki; górna część stanika,
tworząca króciutkie rękawki jest z
czarnego crépe, podobnie jak wąski
i śpięzasto zakończony pas zdobiący
przed stanika.

Wycięcie zaokrąglone, przybrane
jest wąskim, tworzącym torsade koł-
nierzykiem. Spódnica jest gładka, i
dość krótka jak na wizytową ta-
le, co często spotykamy w letnich,
wizytowych modelach.

FRANCINE.

staruszka w Raciążu, pod Ciechocin-
kiem. Pożar wybuchł w zagrodzie Ja-
na Kubiaka, spłonęły wszystkie za-
budowania oraz dom mieszkalny,
gdzie leżała chora Magdalena Kubi-
kowska. Nie mogąc opuścić łóżka —
zginęła w płomieniach.

Gród poczynił wielkie szkody w o-
kolicy Służewa. Rolnicy obciążają
straty do 70 proc.

Susza. Wskutek suszy w wielu
miejscowościach zabrakło w stud-
niach wody; mieszkańcy czerpią wo-
dę z jeziora i nieraz daleko zmuszeni
są po nią jeździć.

Osobliwa grusza. Po raz wtóry za-
kwitła grusza w ogródku, w osadzie
fabrycznej, zwanej Piaski, koło Do-
brego. Ma ona na starych pędach o-
woce, a na młodych kwiaty.

MSZCZONÓW

Trup w zasłach. Robotnicy, pra-
cujący przy regulacji rzeki, znaleźli
w zasłach trupa kobiety w stanie
zpełnego rozkładu. Ustalono, że są
to zwłoki Marty Kłosowej, która w
zagadkowy sposób przed 4-ma ty-
godniami zginęła bez wieści. Zacho-
dzi podejrzenie, że s. p. Martę Kło-
sową w celu rabunkowym zamordo-
wano.

Przepisy
O środkach kosmetycznych

W 6 miesięcy od dnia 18 b. m.
wchodzi w życie rozporządzenie
Ministra Opieki Społecznej o do-
zorze nad wyrobem i obiegami
środków kosmetycznych. Wszystkie
środki kosmetyczne, przeznaczo-
ne do czyszczenia, barwienia i
pielęgnowania skóry, włosów,
paznokci, jamy ustnej i zębów,
mogą być wprowadzane w obieg
tylko po uprzednim zarejestrowa-
niu przez Ministerjum Opieki
Społecznej.

Wytwórcy mają składać Mini-
sterstwu deklarację rejestracyjną,
dołączając do niej m. in. pró-
by danego środka kosmetycznego,
3 egzemplarze wzorów etykiet,
nazwę środka kosmetycznego,
skład jakościowy tego środka o-
raz szczegółowy opis sposobu je-
go użycia.

Zza kulis Hollywoodu
Jak zostać wedetą kinową

Być w edetą kinową — jest dziś
marzeniem każdej młodej kobie-
ty. Poehłona nad igłą, nad ma-
szyną w biurze, nad buhalterijną
książką młoda dziewczyna marzy
o jakimś nadzwyczajnym przy-
padku, który pozwoli jej spotkać
słynnego metteur - en scène i o-
trzymać zaangażowanie do kina.
Ale marzenia te przerywa ostra
krytyczna myśl: — Nie jestem
dość piękna na to, moja uroda
zbyt przeciętna, żeby zwró-
cić na mnie uwagę „twórców we-
det”!

Mogłaby dodać żądna kinowej
sławy dziewczyna: „Nie jestem
nawet dość brzydka, żeby móc
„zagrać” ekran”. Kino wymaga
oryginalności; powierzchowność,
która pociąga oko harmoniją ry-
sów, lub zadziwia i razi brzydota,
jest równie pożądana. Ekran
poszukuje typów charakterystycz-
nych, będąc, pomimo wszystko,
sztuką wzrokową. Może po raz
pierwszy na świecie brzydota po-
placa się! Proszę mi pozwolić o-
powiedzieć fakt prawdziwy, który
zdarzył się pewnemu staremu
dziwakowi, o powierzchowności
dość niezwykłej, na którą składa
się siwa czupryna w stałym nie-
ładzie pielęgowana, ogromny
nos, zdradzający zażyłość z bu-
telką i inne niedokładności ze-
wnętrzne mniej lub więcej cha-
rakterystyczne.

Kontrakt na poczekaniu

Starzec ów najspokojniej je-
chał tramwajem, kiedy uwagę je-
go zwrócił pewien mężczyzna,
przeglądający mu się bacznie. Na
następnym przystanku, kiedy
nasz staruszek, nazwijmy go pa-
nem X, wysiadł, nieznajomy po-
śpiesznie wysiadł za nim. Pan X
udał się do kawiarni, gdzie miał
zwyczaj czytywać wieczorne ga-
zety; jakież było jego zdziwienie,
kiedy znów spotkał na sobie
wzrok nieznajomego, który zajął
miejscę przy sąsiednim stoliku.
— Gdybym był młody i przystoj-
ny panna — pomyślał pan X, to-
bym się ostatecznie nie dziwił
natłaczystem spojrzeniom — ale
dlaczego ja mam takie powodze-
nie, tego naprawdę nie pojmuję!

Jakby w odpowiedzi na te sło-
wa nieznajomy mężczyzna pow-
stał i zbliżył się do staruszka.

— Od przeszło pół godziny ob-
serwuję pana i jestem nim popro-
sto zachwycony — rzekł bez ża-
dnych wstępów — jestem... (i tu
wymówił nazwisko słynnego, a-
merykańskiego metteur - en-
scène) — znakomicie nadaje się
pan do filmu, który zamierzam
kreślić, angażując pana natych-
miast, może pan żądać honora-
rium, jakiego pan chce — dodał
z uśmiechem, wiedząc, że w wyo-
braźni staruszka nieprawdopodob-
ne honoraria wedet kinowych,
powstać nie mogą.

Pan X bronił się narazie, do-
wodząc, że nigdy żadnej roli nie
grał, oprócz tej, którą mu życie
grać kazało, na co metteur - en-
scène odpowiedział, że może ta
właśnie jest najtrudniejsza i wi-
docznie przekonał starca, gdyż
następnego dnia zabrał go do wy-
twórni Paramountu a następne
go lata film był wyświetlany w
Paryżu!...

Hollywoodzcy rzeźbiarze

Uroda więc i brzydota mogą li-
czyć na powodzenie w kinie. Ale
niechże wszystkie marzące o ki-

nie osoby pocieszą się! Dziś w
studjach Hollywoodu uroda i
brzydota robią się na poczekani-
u!

— Jaka pani powierzchowność
potrzebna? — zapytują „artyści
od szminek, ci współcześni
rzeźbiarze, zamieniający rysy
twarzy z taką łatwością, jakgdy-
by mieli z podatną gliną do czy-
nienia!

Proszę nie myśleć, że to „dzien-
nikarska kaczka”. Podane poni-
żej przykłady przekonają nas, w
jaki sposób kinowe gwiazdy zrea-
lizowały to śmiałe hollywoodzkie
hasło: „Uroda, typ, charakter, to
kwesłta umiejętności i sztuki”.

Pola Negri

Któż nie zna naszej, wielkiej
artystki, Poli Negri, która w oj-
czyźnie nosiła imię Apolonji Cha-
łupiec! Słynna już za czasów fil-
mów niemych, giętka w stanie, o
zmysłowej urodzie, która dziś
przestała się podobać, Pola Ne-
gri grała role kobiet demonicz-
nych, wielkich kokot, światowych
i tragicznych.

W swoim czasie szalano za nią,
dziś ten typ jest przestarzały!...
Cóż więc zrobiła Pola Negri? Po
jechała do Hollywoodu i „zmie-
niła skórę”. Postać jej na ame-
rykańskim ekranie uległa takie-
mu przeobrażeniu, że prawie po-
znać jej nie można. Porównajmy
jej poprzednie filmowe kreacje i
ostatnią! Mamy przed sobą dwie
różne osoby!

Hollywoodzki rzeźbiarz nadał
Poli Negri najczystszy owal twa-
rzy, uwydatnił czoło i podkreślił
piękność oczu. Z małego, nieco
zadartego noska, zrobił nos cien-
ki, o rozdętych nieco nozdrzach
i łagodnym rysunku.

Wieleż to nowych sukcesów
czeka na Polę Negri!...

Marlena Dietrich

Marlena Dietrich rozpoczęła
swoją karierę, jako artystka scen
berlińskich. Mówiło się o niej, że
ma „dużo wyrazu”, bo nie można
było powiedzieć, że „jest ładna”.
Hollywood postanowił z niej zo-
bić wampę, działającego na tłumy,
kobietę, która zamiast podobać
się, niepokoi i podbija!

W Hollywoodie nadano jej ce-
rce przezroczystość, zaznaczają-
cą jeszcze wypukłość i chudość
policzków, brwi umieszczono wy-
żej, nadając mefistofelowski ry-
sunek, uwydatniający ciężkie,
senne powieki; sztucznie długie
rzęsy nadają oczom wyraz dzi-
wy i zamglony.

Czoło Marleny jest za wysokie
i okrągłe, dolna warga gruba i
zmysłowa, zamiast ukrywać te ce-
chy, hollywoodzki rzeźbiarz us-
lizował je, dodał im charakteru.
I tak powstała owa słynna Mar-
lena Dietrich, o której seks-
appeal'u tyle się mówi, i który po-
lega na kontraście wewnętrznego
zmysłowego ognia i zewnętrznego
chłodu.

Z taką powierzchownością, bu-
dowa ciała powinna być bez za-
rzutu. Tymczasem niemiecka ar-
tystka miała nogi ciężkie, nieład-
nie zarysowane, grube w kostce.
Cóż z tego? W filmie, w Hollywo-
dzie kreconym widzimy ją obda-
rzoną tak prześlicznymi nóżkami,
że sama Mistinguett, której to
jest specjalność, oniebiała z po-
dziwu!

Jakaż z tego wszystkiego kon-
sekwencję wyciągnąć? Oto bardzo
pocieszającą. Żadna kobieta nie
powinna czuć się pokrzywdzoną,
że nie ma takiej lub takiej po-
wierzchności! Nie trzeba roz-
pacać i zniechęcać się! Przeciwnie,
im więcej trzeba naturę po-
prawiać, tem gorliwiej należy
nad tem pracować, żeby stworzyć
własny, oryginalny i, jeżeli nie
demoniczny, to przynajmniej sym-
patyczny i miły typ!

Francine.

Czytelnikom ABC

gorące polecamy młodą, energiczną
osobę, znajdującą się w niezwykle
krytycznych warunkach material-
nych — wprost bez środków do ży-
cia. Ma średnie wykształcenie, przy-
jemnie pracować wychowawczyni, umie ha-
fować i szyć. Zgodzi się na wyjazd.
Na żądanie może przedstawić poważ-
ne referencje. Łaskawe oferty pro-
simy kierować do administracji
ABC, Zgoda 1, pod: „J. P.”.